

Podwyżki cen paliw na święta?



Kierowcy kolejny raz nie mają szczęścia do kosztów tankowania paliwa w czasie wielkanocnych podróży. Na europejskim rynku zauważalnie wzrosły ceny benzyny bezołowiowej oraz diesla. Powody podwyżek są jednak inne niż przed rokiem, a ich skutki prawdopodobnie również będą inne, bardziej dotkliwe - pisze Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.

Baryłka ropy Brent kosztuje już ponad 240 zł, czyli blisko 10 proc. więcej niż dwa tygodnie temu. "Czarne złoto" jest również o włos od ustanowienia najwyższych poziomów od połowy 2015 r. Droższa ropa ciągnie w górę ceny benzyny oraz diesla. Na europejskim rynku ARA kosztują one odpowiednio 1,70 oraz 1,80 zł za litr, po wzrostach o 14 gr w porównaniu do pierwszej połowy marca.

Tropy wiodą do Iranu i Wenezueli

Ceny ropy rosną przede wszystkim w następstwie napięć geopolitycznych w Zatoce Perskiej. Zmiany w administracji amerykańskiej mogą sugerować, że Stany Zjednoczone będą reprezentować bardziej konfrontacyjne podejście do Iranu. Od porozumienia nuklearnego zawartego w 2015 r. Teheran podniósł wydobycie ropy o ponad milion baryłek dziennie, czyli o niemal 40 proc. Obecnie ta zwiększona w ostatnich latach podaż może być zagrożona.

W pewnym stopniu wyższe ceny to także rezultat niższej produkcji ropy w Wenezueli. Dramatyczna sytuacja ekonomiczna w tym kraju powoduje, że w ciągu trzech miesięcy produkcja zmniejszyła się o 200 tys. baryłek - do najniższych poziomów od 14 lat.

Już to przerabialiśmy, ale powody były inne

W minione Świąta Wielkanocne także mieliśmy do czynienia z silnymi wzrostami cen paliw. W kwietniu 2017 r. był to jednak głównie rezultat silniejszego od oczekiwań popytu na paliwa po obu stronach Atlantyku, co powodowało obawy, że topniejące zapasy mogą przełożyć się na jeszcze wyższe ceny podczas sezonu wakacyjnego.

Wtedy jednak nie było strachu o podaż ropy naftowej, a także o kwestie geopolityczne. Krótco po okresie świątecznym (na rynku hurtowym) oraz po weekendzie majowym (na rynku detalicznym) ceny zaczęły wyraźnie się obniżyć i początek wakacji już był dla kierowców względnie łaskawy. Średnie ceny benzyny 95, według danych Eurostatu, kształtowały się na poziomie 4,35 zł, czyli o prawie 40 gr mniej niż w okolicach świąt.

Albo drogo, albo jeszcze drożej

Czy można więc liczyć, że podobnie jak w zeszłym roku po świątach ceny hurtowe zaczną wyraźnie spadać? Raczej jest to mało prawdopodobne. Cena równowagi na rynku ropy naftowej jest obecnie wyraźnie wyżej niż w 2017 r. To skutek przedłużającego się porozumienia między OPEC oraz Rosją o ograniczaniu produkcji. Nie pozwala to na wywieranie presji cenowej ze strony podaży i ogranicza konkurencję.

Z kolei dyplomatyczne przepychanki na Bliskim Wschodzie mogą się utrzymywać tygodniami, jeśli nie miesiącami. Stwarza to ryzyko, że przy jakichkolwiek zaburzeniach (np. pogodowych) w produkcji czy zwiększonym popycie (sezon wakacyjny) ceny będą dalej rosły. W rezultacie raczej musimy się przyzwyczaić, że za popularną bezołowiówkę będziemy płacić średnio 4,70 zł/litr lub więcej, a nie liczyć na powtórzenie scenariusza z zeszłego roku i spadki do 4,35 zł/litr.